

ZYGMUNT KOTER

ur. 1915; Dąbrowica



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, okupacja niemiecka, PZUW, praca, przesiedlenie do dzielnicy żydowskiej, ulica Grodzka 30, Niemcy, bibuła

Życie w Lublinie pod okupacją niemiecką

Na ulicy Spokojnej był nowy budynek, wybudowany w 1937 roku, naprzeciwko obecnego urzędu wojewódzkiego. Drugie piętro w budynku PZUW było wynajmowane dla urzędu skarbowego. Przy tym budynku była przybudówka na mieszkanie służbowe dla ówczesnego dyrektora inspektoratu wojewódzkiego, pana inżyniera Tadeusza Muśnickiego. W PZUW pracowałem przez cały okres wojenny aż do wkroczenia wojsk radzieckich w lipcu 1944 roku.

Kolega z pracy zaproponował mi stancję w domku jednorodzinny, którego właściciel nazywał się Kocuk. On zajmował jedną kondygnację, a państwo Matulewiczowie drugą. To było małżeństwo z synem, pochodzili z Wileńszczyzny. Pan Matulewicz pracował w PZUW, był niejako moim mentorem, był fachowcem od szacowania szkód w gospodarstwach rolnych. To było na bocznej Głowackiego, można powiedzieć – przedmieście od strony zachodniej. Tam było to budownictwo nowe domów jednorodzinnych.

Przez ówczesne władze niemieckie zostałem przesiedlony, jako sublokator, z domku jednorodzinny do wysiedlonej dzielnicy żydowskiej na róg Lubartowskiej i Kowalskiej, a później na ulicę Grodzką 30. Trudno mówić o świadomości [przesiedlonych tam ludzi w związku z losem Żydów], gdzieś zostali wywiezieni, nie przesiedleni, ale wywiezieni do miejsc zgrupowania, do obozów. Był zarząd tych nieruchomości, te urzędy właściwie niemieckie czy pod kierownictwem niemieckim przydziałały, gdzie kto ma mieszkać.

[Mieszkania pożydowskie] nie były zniszczone, były użytkowane później przez ludność, że tak powiem, aryjską, przesiedloną z tych sektorów, które były zagospodarowane przez okupanta – urzędników czy organizacje paramilitarne. Nie było może pościeli, ale meble były, tylko rzeczy podręczne trzeba było mieć ze sobą. A tak to były [te mieszkania] do ostatniej chwili użytkowane widać. To były raczej tylko ściany, mury, [meble] i może firanki czy zasłony. Ale rzeczy osobistych, jakichś

pamiętek nie było w tych dwóch mieszkaniach – na Kowalskiej i Grodzkiej 30. W czasie całej okupacji byłem związany z pracą w PZUW pod zarządem trojchendera niemieckiego. Zarząd był w Warszawie. W [19]40 roku chyba zostałem skierowany przez Władysława Cholewę, ówczesnego przedstawiciela rządu londyńskiego, do spółdzielni rolniczo-handlowej APIS na przewodniczącego rady. Chodziło o to, żeby miód skupowany przez tę spółdzielnię był w możliwie niewielkim stopniu przekazywany władzom niemieckim, bo de facto nadzorcą był zarząd niemiecki powiatu lubelskiego. A spółdzielnia miała i rozlewnię, i przetwórstwo miodów pitnych na ulicy Lipowej. Podczas ofensywy w [19]44 roku wszystko to zostało wylane na podłogę przez wojsko.

Były ograniczenia w zakresie sprzedaży żywności, ale nie pamiętam, czy to był system kartkowy, czy inny, ponieważ ja samodzielnie nie prowadziłem gospodarstwa domowego, cały czas byłem na stacji, do [19]50 roku. Jeśli chodzi o stosunek do ludności polskiej, było Ordnung muss sein – porządek.

Niemcy poruszali się w mundurach, administracja była w swoich budynkach, w swoich lokalach i w swoich dzielnicach, bo oni mieli dzielnice tutaj ulica Wieniawska, Ewangelicka. To były wysiedlone [ulice] i oddane do dyspozycji rodzin niemieckich. Nasze biura z ulicy Spokojnej oczywiście zostały usunięte, bo tam był Arbeitsamt. Tam były tylko urzędy niemieckie. To nie były jakieś dzielnice strzeżone czy wydzielone, tylko całe kamienice [były niemieckie], może tam były wzmożone patrole policyjne.

Jedna chyba tylko była gazeta, zresztą była ścisła cenzura, ścisła kontrola. Nas bardziej interesowało, co tam było czasami dostępne w bibule tak zwanej czy z nasłuchu. W biuletynach informacyjnych, bo tak one się nazywały, były wiadomości z nasłuchu, bo niewiele było [ogólnodostępnych informacji] z bieżących walk czy napadów ówczasnie, najbardziej interesował nasłuch, co się dzieje na frontach, najpierw tylko niemiecko-radzieckim, a od [19]44 roku również na froncie zachodnim, wcześniej też formowanie układu Majski-Sikorski, uwalnianie z obozów Polaków, tworzenie później armii Andersa, formowanie tej armii, później przemieszczenie na południe do obecnego Iranu i Egiptu. Te rzeczy były interesujące dla niektórych ludzi.

Data i miejsce nagrania	2015-06-18, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Jutyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"